Nr. 211 **Kraków, piątek 14 września 1928** Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Rocznik XXXVII**

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Projekty zmian w konstytucji

Co zawierają? — Co na nie powie marszałek Piłsudski? — Czy są one aktualne?

Różni ludzie — powołani i niepowołani, z polecenia i z własnej ochoty pracują nad zmianą konstytucji. Prace te namnożyły się z chwilą, gdy rząd oświadczył, że sam projektu zmian nie opracuje, pozostawiając inicjatywę „jedynce". Z tej też inicjatywy wyszło, jak niedawno doniesiono, **11 projektów, które przed kilku dniami pułkownik Beck zawiózł do zaopinjowania marszałkowi Piłsudskiemu do Rumunji.**

Projekty te, aczkolwiek różniące się między sobą w wielu zasadniczych punktach, zawierają w głównych zarysach następujące propozycje:

1) **Głowa państwa** ma się nazywać naczelnikiem państwa, nie prezydentem. Co do wyboru istnieją trzy warjanty: a) utrzymanie obecnego stanu, tj. wybór przez Zgromadzenie Narodowe złożone z Sejmu i Senatu, b) wybór przez plebiscyt, 3) wybór przez specjalny kongres elekcyjny wzorem Stanów Zjednoczonych.

2) **Szef rządu** ma nazywać się kanclerzem, nie prezesem Rady ministrów. Na tego kanclerza ma być przeniesione prawo zastępowania naczelnika państwa w razie wakansu, które to prawo dotychczas miał marszałek Sejmu.

3) **Odpowiedzialność rządu** ma być podwójna: przed naczelnikiem państwa i przed Sejmem. Ta ostatnia jest jednak ograniczona tem, że wniosek o wotum nieufności dla rządu może być postawiony tylko w czasie dyskusji budżetowej, tj. raz w ciągu roku i że głosowanie nad takim wnioskiem może się odbyć dopiero w 30 czy 45 dni po jego zgłoszeniu.

4) Co do **Senatu** istnieje kilka propozycyj: a) utrzymanie go w obecnym składzie, b) powoływanie go albo w całości albo w połowie z nominacji (druga połowa z wyborów), c) przyznanie mu narówni z Sejmem prawa inicjatywy ustawodawczej, której obecnie nie ma.

5) Jako instytucja pośrednia między Sejmem a Senatem ma być utworzona **Rada Stanu**, wyłącznie z nominacji, z uprawnieniem opinjowania projektów ustawodawczych zarówno z inicjatywy rządu jak i z inicjatywy Sejmu i Senatu.

Te projekty, wyszczególnione tylko w głównych zarysach, ma zaopinjować **marszałek Piłsudski, tj. wybrać najbardziej mu odpowiadający** jako substrat obrad Sejmu. Inicjatorzy liczą się jednak z tem, że **marszałek może nie zakwalifikuje żadnego z tych projektów** jako nadającego się na podstawą dyskusji, a wtedy zacznie się rola rządu, tj. **rząd opracuje** wedle wskazówek marszałka nowy projekt.

W kołach zbliżonych do „jedynki" twierdzą, że sprawa zmiany konstytucji z różnych powodów (najważniejszy, tj. niepewność co do postanowień marszałka Piłsudskiego — przemilczają) **odwlecze się**, a w każdym razie więcej niż **wątpliwem jest, czy wypłynie ona na jesiennej sesji sejmowej.** Jest to naturalnem następstwem obecnego przepisu konstytucyjnego, w myśl którego sesja budżetowa obu ciał ustawodawczych trwa 5 miesięcy, tak, że nawet w przerwach, tj. podczas obrad komisyjnych, sprawa tak doniosła nie może być wtedy załatwiona. Trzeba też uwzględnić, że Sejm niezawodnie skorzysta z rzadkiej okazji zbierania się, aby gruntownie omówić sytuację gospodarczą, która zaczyna wysuwać się na czoło zagadnień wewnętrznych.

Czy wobec tego projekty zmian konstytucji są realne w tym sensie, że Sejm w niedalekim czasie zajmie się niemi z widokami zrobienia z nich obowiązującej ustawy, można wątpić.

Sensacyjna mowa Brianda

Poniedziałkowa mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych na Zgromadzeniu Ligi narodów stała się pierwszorzędną sensacją. Mowa ta — tak określają ją przeciwnicy i zwolennicy — była porachunkiem z Niemcami, odpowiedzią na ich żądanie przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Całą litanję grzechów wyliczył Briand Niemcom: niechętne spełnianie obowiązków traktatowych, pozorne rozbrojenie, olbrzymi wzrost ich floty handlowej, możność przeistoczenia przemysłu pokojowego w wojenny itd. Stary człowiek i stary polityk mówił tak, jakby nie on był współtwórcą Locarna, jakby nie on wprowadził Niemcy do Ligi narodów, jakby nie on nazwał Stresemanna swym przyjacielem.

Co mogło skłonić Brianda do tego wystąpienia? Sama miłość prawdy z pewnością nie; tak biegły i chytry polityk nie uważa prawdy za argument w swych pociągnięciach: nie posługując się sam prawdą, nie może jej wymagać od innych. Gdzież więc leży przyczyna? Prawdopodobnie mowa ta była wybiegiem kupca, który swój towar przedstawia w najlepszem, konkurenta zaś w najgorszem świetle, aby — uzyskać wyższą cenę. Obecnie, mimo dwuznaczników i zaprzeczeń, toczą się przecież rokowania o opróżnienie Nadrenji. Briand zręcznie wywinął się od dania stanowczej odpowiedzi Mullerowi, powołując się na to, że Belgja, Anglja i Włochy mają w tej sprawie także coś do powiedzenia. Równocześnie Briand przygotowuje teren pod nieodzowne układy, a robi to w ten sposób, że odczytuje kontrahentowi (Niemcom) jego grzechy, aby tem wyższą cenę otrzymać za absolucję.

Czy ta polityka jest mądrą tj. celowa, to inna rzecz. Taki szczwany gracz, jakim jest Briand, mógł z góry obliczyć, że swem wystąpieniem zada cios kierunkowi pokojowemu polityki niemieckiej, reprezentowanej przez Stresemanna i Mullera. Tak też się stało, nacjonaliści rzucili się na nich z kpinami i groźbami, wskazując im, że pięcioletnie „poniżenie" tj. prowadzenie polityki pojednania nie zmiękczyło serca byłych nieprzyjaciół, że daremne były wszystkie ofiary. Niemcom dalej się nie wierzy, dalej uważa się ich za burzycieli pokoju.

Co jednak skłoniło Brianda do tego niezwykłego u niego wybuchu temperamentu? W kołach wtajemniczonych tłómaczą tę mowę w ten sposób, że Briand jest już stary i nie zawsze wie, co mówi. Powiadają też, że uległ on chwilowo jakimś wpływom postronnym i obecnie żałuje tego, co zrobił. Takie głosy pojawiają się specjalnie w opozycyjnej prasie angielskiej. Organ partji pracy „Daily Herald" nazywa tę mowę śmiertelnym ciosem dla porozumienia niemiecko - francuskiego oraz zbytecznem sprowokowaniem Rosji.

Briand, zdaje się, odczuł też, że poszedł dalej aniżeli może zamierzał. Stara się on wobec dziennikarzy „interpretować" swą mowę, pytanie jednak, czy znajdzie dużo wierzących. W dodatku Briand nie ograniczył się do ataku na Niemcy, ale zaatakował też Rosję sowiecką, co można rozumieć w ten sposób, że uważa stosunek między obu temi państwami za tak ścisły, że uważa za stosowne oba jednakowo potraktować. Oczywiście, że ani Rosja ani Niemcy nie przyjmą tego ataku w milczeniu. Narazie do kontrataku występuje prasa; trzeba poczekać, co zrobią sfery urzędowe, o ile nie zechcą tej mowy uważać za wyskok, za chwilowe zbłądzenie z dotychczasowej drogi.

* * *

BRIAND COFA SIĘ WOBEC DZIENNIKARZY

Genewa 12 września (PAT). Przez całe wczorajsze popołudnie trwało niebywałe dotąd w czasie obecnej sesji ożywienie, wywołane mową Brianda. Wiadomości, które nadchodziły z Berlina o wielce nieprzychylnej ocenie tego przemówienia przez prasę niemiecką, powiększały **powszechne zdenerwowanie**, panujące zwłaszcza w kołach niemieckich, gdzie zauważano, że Briand przemówieniem swojem **przekreślił obecny kurs porozumienia francusko-niemieckiego i uniemożliwił dalsze prowadzenie rozpoczętych rozmów na temat przedterminowej ewakuacji Nadrenji.**

Po wieczornej sesji Zgromadzenia przyjął Briand u siebie w hotelu około 100 dziennikarzy międzynarodowych. Obecni byli prawie wszyscy przedstawiciele bardzo licznie reprezentowanych w Genewie dzienników niemieckich. W fotelach po obu stronach Brianda zasiedli Loucheur i Paul Boncour. Nawiązując do zapytanie jednego z dziennikarzy niemieckich Briand obszernie wyjaśnił znaczenie niektórych ustępów swej porannej mowy, podkreślając parokrotnie, **że w jego stosunku do Niemiec nic się nie zmieniło.** Mówiąc o możliwościach prowadzenia wojny przez Niemcy przy pomocy posiadanej przez nie 100-tysięcznej kadry oficerów i podoficerów, Briand podkreślił, że bynajmniej **nie pragnął powiedzieć, jakoby** obecne Niemcy i obecny rząd niemiecki szykował się do wojny odwetowej, przeciwnie, **wierzy w pokojowe tendencje obecnego rządu i narodu niemieckiego**, widząc je w wynikach ostatnich wyborów. Przy tej okazji parokrotnie podkreślił Briand swe niezadowolenie z powodu zdenerwo-

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI

Na podstawie art. 23—37 statutu partyjnego zwołujemy, na **niedzielę 23 września 1928 r. o godzinie 10 przedpołudniem** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

OKRĘGOWĄ KONFERENCJĘ PARTYJNĄ

dla okręgu Kraków-miasto z porządkiem dziennym:

1) Wybór OKR PPS, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.

2) Stosunek klubu radców PPS do obecnej krakowskiej Rady miejskiej.

3) Nasze najbliższe zadania.

4) Wnioski.

Wstęp mają delegaci zaopatrzeni w mandaty wystawione przez OKR, które stanowią równocześnie kartę głosowania.

Za OKR PPS Kraków - miasto:
Dr. Emil Bobrowski, prezes. Dr. Rosenzweig, sekr.

wania korespondentów niemieckich i wezwał ich do bardziej objektywnego stosunku do swego przemówienia.

Jak można było sądzić z rozmów w hallu hotelu, wyjaśnienie Brianda spowodowało pewne uspokojenie umysłów.

JAK NIEMCY TŁÓMACZĄ WYSTĄPIENIE BRIANDA

Berlin 12 września (PAT). „Vossische Zeitung" zarówno, jak i „Berliner Tageblatt" snują domysły na temat przyczyn, które spowodowały ostre wystąpienie Brianda. W depeszy z Paryża „Vossische Zeitung" wyraża przypuszczenie, że Briand uczuł się osobiście dotkniętym przez cały szereg ustępów mowy kanclerza, którą wziął do siebie. Dziennik uważa, że ostry ton Brianda był zupełnie niezrozumiały i nieumotywowany, a jego słowa w sprawie rozbrojenia nazywa dziennik również niezrozumiałemi i wywołującemi niemiłe wrażenie. Cały ton i treść wystąpienia Brianda przypisuje korespondent paryski „Vossische Zeitung" niezadowoleniu Brianda z powodu dążenia pewnych kół berlińskich do porozumienia się z Poincarem ponad głową ministra spraw zagranicznych Francji.

Jednocześnie naczelny redaktor „Vossische Zeitung" poseł Bernhard, bawiący w Genewie, przetelefonował swemu dziennikowi obszerny artykuł wstępny, nazywając już w tytule dzisiejszą mowę Brianda „husarskiem zagalopowaniem, niegodnem ani Locarna ani też samego Brianda". Bernhard wyraża ubolewanie, że Briand nie wysłał do dyskusji swego przyjaciela Paul Boncoura, który mógłby tesame rzeczy wypowiedzieć z daleko większą uprzejmością i pojednawczością. Bernhard nazywa mowę Brianda niepolityczną, przypisuje ją nerwowości, którą Briand okazał w czasie ostatnich dni w Genewie i podkreśla, że mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych mogłaby złamać kark każdemu rządowi niemieckiemu, któryby był mniej silnie oparty na stronnictwach Rzeszy niż rząd obecny.

MUELLER O MOWIE BRIANDA

Genewa, 12 września (PAT). Wczoraj późnym wieczorem kanclerz Muller przyjął u siebie w hotelu „Metropol" dziennikarzy, którym na wstępie zaznaczył, że aczkolwiek należy do innej partji niż minister Stresemann, to jednak obaj są w całkowitej zgodzie co do polityki zagranicznej Niemiec, zaś w sprawie rozbrojenia wszyscy Niemcy są jednomyślni. Omawiając prace rozbrojeniowe Ligi narodów, kanclerz Muller zaznaczył, że prace te powinny iść w tym kierunku, aby rozbrojenie dokonane w Niemczech na mocy traktatu wersalskiego dało rozbrojenie i innych narodów. Przechodząc do ustępu przemówienia francuskiego ministra spraw zagranicznych, w którem Briand oświadczył, że Niemcy są gotowe do prowadzenia wojny, kanclerz wyjaśniał, dlaczego zdanie to jest niezgodne z prawdą.

O spółdzielnie uczniowskie

NA MARGINESIE WZMIANEK DZIENNIKARSKICH O SAMORZUTNEJ GIEŁDZIE KSIĄŻEK W KRAKOWIE

Od instruktora-organizatora spółdzielni spożywców (Kraków, ul. Robotnicza 13) otrzymujemy następujące uwagi:

Kroniki dzienników przyniosły w ostatnich dniach wiadomość, iż biedniejsza młodzież szkolna Krakowa urządziła targowisko książek używanych, a władza szkolna zabroniła surowo tego rodzaju transakcyj na ulicach miasta i poleciła dyrekcjom szkół średnich, żeby założyły w poszczególnych szkołach antykwarjaty.

Powyższe zjawisko nasuwa uwagę, czy nie byłoby racjonalniej, ażeby sprawę wymiany książek szkolnych, jak zresztą i sprawę zaopatrzenia młodzieży szkolnej we wszelkie materjały piśmienne i książki, powierzono specjalnym organizacjom, t. zwanym spółdzielniom uczniowskim.

U nas, gdzie szkoła nie dostarcza dzieciom żadnych, tak zwanych pomocy naukowych, sprawa dostarczenia książek, zeszytów, papieru, ołówków, piór — po cenach możliwie niskich, bez zysku pośrednika-detalisty, jest bardzo ważne. Ważnem jest również, żeby uczeń mógł otrzymać te materjały w gatunku odpowiednim, w miejscu najdogodniejszem, bez potrzeby wyjazdu do śródmieścia. Warunkom tym odpowiada sklepik szkolny, prowadzony przez organizację samopomocową młodzieży przy nadzorze i pomocy jednego z nauczycieli.

Spółdzielnia uczniowska doskonale rozwiązałaby sprawę skupu książek używanych i zaopatrzenia w nie uboższych uczniów — nawet i bezpłatnie w wypadkach szczególnej biedy, na co mogłyby być użyte nadwyżki (zyski) sklepiku, a nawet dochód z imprez rozrywkowych, które taka spółdzielnia normalnie urządza. Spółdzielnia uczniowska — poza stroną materjalną — posiada także wiele dodatnich cech moralnych, wychowawczych. Jest instytucją wzajemnej pomocy, wdraża w życie organizacyjne, wychowuje społeczników, jest więc uzupełnieniem programu nauczania i wychowania szkolnego.

To znaczenie spółdzielń uczniowskich doskonale zrozumiały francuskie władze szkolne. We Francji istnieje ponad 2000 spółdzielń uczniowskich, a od 1926 roku wydawany jest specjalny organ „Le Cooperateur Scolaire" (Spółdzielca szkolny). Nie brak też jest spółdzielń uczniowskich w innych krajach, zwłaszcza w Belgji, we Włoszech. W Polsce również istnieje szereg spółdzielń uczniowskich rozsianych po całym kraju. Zajmuje się niemi specjalny instruktor spółdzielń uczniowskich przy Związku spółdzielń spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa—Mokotów, ul. Grażyny 13), działający w porozumieniu z ministerstwem wyznań i oświecenia publicznego.

Warto byłoby wobec tego, — żeby kuratorjum szkolne w Krakowie doprowadziło do konferencji nauczycielstwa szkół krakowskich (średnich i początkowych) w sprawie ewentualnego zorganizowania przy tych szkołach spółdzielń uczniowskich. Pożądana jest również inicjatywa poszczególnych nauczycieli. Niżej podpisany chętnie współdziałać będzie przy realizacji powyższej myśli.

J. Dominko.

Anglja cofa się przed Ameryką?

Pisma londyńskie donoszą: Skutki, wywołane ogłoszeniem angielsko-francuskiego porozumienia flotowego, na opinji publicznej w Ameryce i Włoszech wywołały w angielskich kołach urzędowych tak silne wrażenie, że sfery te myślą o przekreśleniu tego porozumienia. Oficjalne ogłoszenie tego porozumienia oczekiwane jest w najbliższych dniach. Ten odwrót zostaje rządowi angielskiemu ułatwiony przez to, że Chamberlain przy podaniu do wiadomości zawarcia tego porozumienia dnia 30 sierpnia b. r. wyraźnie podkreślił możliwość unieważnienia go na wypadek, gdyby Ameryka sprzeciwiła się jego treści.

Wszelkie wymówki i powoływanie się na dawniejsze zamiary nie zmienią faktu, że Anglja na całej linji cofnęła się przed Ameryką. O co tu chodziło i jak przyszło do tego cofnięcia się? Porozumienie flotowe francusko-angielskie, zresztą niesłusznie tak nazwane, gdyż zawiera ono coś więcej aniżeli umowę co do pojemności okrętów, zostało w Waszyngtonie i Rzymie przyjęte jako fakt odnowienia ententy angielsko-francuskiej, a w Rzymie także jako zagrożenie aspiracyj włoskich na morzu Śródziemnem. Ameryka miała szczególny powód do niezadowolenia, ileże kilka miesięcy przedtem jej próba dojścia z Anglją do porozumienia flotowego rozbiła się i to z winy Anglji.

Ameryka miała sposobność i możność dania wyrazu swemu niezadowoleniu i zrobiła to w jaskrawy sposób. Pamiętamy, że sekretarz stanu Kellog, jadąc do Paryża na uroczystość podpisania paktu, nietylko ostentacyjnie pominął Anglję, ale wprost ją zlekceważył, gdy na jej zaproszenie odpowiedział, że nie ma czasu, znalazł natomiast czas na wizytę w Irlandji. Dalej pamiętamy, że prezydent Coolidge wyraźnie oświadczył, że nie przedłoży paktu Kelloga do ratyfikacji, dopóki nie będzie znał tekstu porozumienia flotowego.

Te demonstracje i groźby podziałały na Anglję. Niemniej Francja znalazła się wobec Ameryki w trudnem położeniu. Polityka francuska obraca się obecnie w kole dwóch ludzi: Brianda — mówcy i Poincarego — rachmistrza; pierwszy zrobił porozumienie flotowe, drugi pracuje nad utargowaniem od Ameryki ustępstw w sprawie długów wojennych. Francja jest jedynem państwem, które co do tych długów nie zawarło z Ameryką porozumienia, gdyż Francja żąda skreślenia znacznej części swych długów, co obecnie stało się niewykonalnem z powodu oburzenia Ameryki o porozumienie flotowe.

Dojdzie więc wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do tego, że porozumienie zostanie unieważnione, co ze względów na połączony z niem interes rozbrojeniowy byłoby rzeczą wysoce pożądana. W porozumieniu bowiem Anglja, uzyskawszy ustępstwa co do floty, zrobiła Francji ustępstwo co do jej rezerw wojskowych i w ten sposób Francji umożliwiono utrzymanie siły wojskowej na stopie wyższej niż każde inne państwo europejskie. Czy jednak usunięcie porozumienia flotowego przywróci normalny stan w zakłóconych stosunkach między Ameryką a Anglją? To jest wątpliwe, co wynika z tego, że Anglja kontynuuje swe zbrojenia w kierunku oceanu Spokojnego, mianowicie rozbudowę bazy flotowej w Singapore. Dopiero przed kilku dniami doniesiono, że z Anglji wysłano tam 3 największe w świecie armaty, które — tak twierdzą znawcy — uniemożliwią wszelki atak na tę nową twierdzę panowania angielskiego na morzach.

Taki jest dziś stan rzeczy i nic w nim nie zmieni fakt, że wedle urzędowego oświadczenia z Londynu decyzja co do wycofania porozumienia z Francją jeszcze nie zapadła. Każdy wie, że dyplomatyczny młyn miele powoli, że w gabinetach nie zapadają raptowne decyzje. Nawet wtedy, gdy się jest zdecydowanym ustąpić, robi się zastrzeżenia, aby uniknąć pozoru, że się ustąpiło pod naciskiem. Ameryka i Włochy będą się też trzymały formułek dyplomatycznych, tj. będą prowadzić rokowania, ale z góry wiadomo, czego pragną i od czego nie odstąpią.

Jednem słowem — teraz można zrozumieć, skąd powstała nagła choroba Chamberlaina i na czem opierają się pogłoski, że już nie wróci na swe stanowisko. Pisma angielskie, które z miejsca nieprzychylnie osądziły porozumienie morskie z Francją, dawały do zrozumienia, że Chamberlain zawarł je pod wpływem chwilowego załamania się swego systemu nerwowego, że nie była to rzecz przemyślana. Jeżeli Anglja będzie musiała cofnąć swój podpis, to poszuka sobie przynajmniej tej satysfakcji, że poświęci ministra, który tę klęskę zawinił.

A z tego nie wynika wcale, aby zlikwidowanie tego zatargu miało spowodować stałą zmianę na lepsze w stosunkach między Ameryką i Anglją. Stosunki pozostaną nadal naprężone, ponieważ istota sporu a raczej rywalizacji leży głębiej. Jest to, jak go nazwano, spór między funtem a dolarem, a więc spór natury gospodarczej, a takie spory w naszych czasach są groźniejsze aniżeli polityczne. Narody chcą żyć i jeden drugiego choćby łokciami wypiera z zajętych pozycyj, aby je samemu zająć.

Socjaliści niemieccy przeciw plebiscytowi

Berlin, 12 września (PAT). Zarząd partji socjalistycznej dyskutował wczoraj obszernie nad sprawą projektowanego przez komunistów plebiscytu, mającego zakazać nagół budowy pancerników w Niemczech. Zarząd partji socjalistycznej powziął rezolucję oświadczającą, że plebiscyt projektowany przez komunistów nie zdoła rozstrzygnąć sprawy budowy pancerników. Komuniści pragną przez ten plebiscyt uzyskać tylko narzędzie do zwalczania i dyskredytowania partji socjalistycznej. Z tego względu zarząd wzywa wszystkich członków stronnictwa, aby przeciwstawili się tej akcji komunistycznej, wymierzonej przeciwko partji socjalistycznej.

Rokowania graniczne polsko-czeskie

Dnia 11 bm. w sali konferencyjnej Muzeum tatrzańskiego w Zakopanem rozpoczęły się rokowania graniczne polsko-czechosłowackie. Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach, pod przewodnictwem delegata rządu prof. dr. Walerego Goetla, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych: mjr. Romaniszyn i radca Łaciński, z min. spraw wewnętrznych radca Malewski, z ministerstwa skarbu radca Ruszkowski, z min. robót publ. dyrektor departamentu Krzycki, naczelnik wydziału Konopka-Przypocki i radca Zagórski, z min. spraw wojskowych p. Firach; ze strony Czechosłowacji pod przewodnictwem b. ministra robót publicznych inż. Roubika biorą udział przedstawiciele takichże ministerstw. W program rokowań wchodzą sprawy graniczne wraz ze sprawami dróg i mostów granicznych, sprawy wodne, sprawy spławu na rzekach, sprawy mostów kolejowych i utrzymania znaków granicznych, oraz sprawy turystyczne. Konferencja potrwa około 10 dni.

Skandal ciechociński

—o—

Pomimo swoich znakomitych solanek, Ciechocinek, jedna z najpiękniejszych polskich miejscowości kuracyjnych, nie może się pochwalić należną mu frekwencją. Widząc ten stan rzeczy, zarząd zdrojowiska postanowił pójść za przykładem Krynicy — w której urządzony przed paru laty zjazd lekarski podniósł podobno czterokrotnie dotychczasową jej frekwencję — i urządzić podobny zjazd w Ciechocinku.

Celem zapoznania się się z organizacją tego rodzaju zjazdów wydelegowano czterech lekarzy ciechocińskich do Karlsbadu, gdzie corocznie odbywają się zjazdy lekarskie i po takiem zdawałoby się poważnym i rozważnym wstępie, zorganizowano pierwszy kurs dokształcający dla lekarzy w Ciechocinku.

Zjazd zapowiadał się wprost imponująco: udział swój w zjeździe zgłosiło blisko **500 lekarzy i cały** Ciechocinek z biciem serca oczekiwał miłych gości, spodziewając się i to zupełnie słusznie, że nareszcie polski świat lekarski zbliska pozna i oceni nadzwyczajne walory ciechocińskich solanek i zacznie o wiele częściej i usilniej niż dotychczas kierować odnośnych pacjentów tu do Ciechocinka, który będzie rósł nakształt Krynicy i w krótkim czasie zajmie należne mu miejsce wśród zdrojowisk polskich.

Przybywających do Ciechocinka lekarzy powitano uroczyście na dworcu wręczając im kartki z programem dnia. W programie był wspólny obiad. Lekarze udali się więc do wskazanej w programie restauracji...

To co stało się później opisuje felietonista warszawskiej „Epoki“ p. **Widz**, w następujących słowach:

> W szatni — napis: „Kartki z czerwonymi napisami — na prawo, z niebieskiemi — na lewo“. Na prawo była sala balowa uroczyście przystrojona, na lewo — zwykła sala restauracyjna. **Kartki z niebieskiemi napisami otrzymali lekarze Żydzi.** (Przytem — szczegół komiczny: ponieważ przy podziale kierowano się brzmieniem nazwisk, kartki z niebieskiemi napisami otrzymało kilku lekarzy chrześcijan z nazwiskami niepolskiemi, a kartki czerwone — kilku żydów z nazwiskami na „ski“. **Zorjentowawszy się w tym „dowcipie“, lekarze Żydzi opuścili lokal, złożyli protest i wyjechali z Ciechocinka.**

Sprawa nie jest do tej pory wyjaśniona. Niektórzy członkowie komitetu potępili ten niesłychany wybryk, dyrektor zakładu oświadcza, że cały skandal uważa za „intrygę endecką“. Niewiadomo więc jeszcze kto zawinił. Rzecz sama jest jednak w najwyższym stopniu **obrzydliwa**.

> Zaprosić ludzi z różnych okolic Polski — kończy swoje refleksje na ten temat felietonista „Epoki“ — zaprosić w swoim interesie, żeby pomagali rozwojowi miejscowości kuracyjnej i przywitać ich tego rodzaju pomysłem, na to rzeczywiście trzeba szczególnego natchnienia metaktu.
>
> Poniżyć, obrazić, odseparować lekarzy innego wyznania — piękne to, zaiste, wydarzenie!

Skandal ciechociński odsłania właściwe oblicze endecji, której duch niestety nie wygasł jeszcze w polskim świecie lekarskim.

Ostatni świadek tragedji w Mayerlingu

W małej mieścinie czeskiej w pobliżu Ołomuńca zmarł przed paroma dniami woźny szkoły miejscowej Leopold Dotzel. Za swoich młodych lat Dotzel służył, jako lokaj w arystokratycznych rodzinach Wiednia, pomiędzy innemi dostał się na służbę do księcia Schwarzenberga. Stąd Dotzel przeszedł do służby dworskiej i w ciągu sześciu lat był kamerdynerem arcyksięcia Rudolfa. W tym charakterze Dotzel towarzyszył księciu w jego ostatniej w życiu wycieczce do zamku w Mayerlingu i był jednym z nielicznych ludzi, którzy widzieli tragiczny koniec arcyksięcia i jego kochanki węgierskiej baronówny Marji Vetczery. Po tej tragedji Dotzel został w dość młodym jeszcze wieku zemerytowany i otrzymał stanowisko w swojej rodzinnej mieścinie. Dotzel nigdy nikomu nie opowiedział szczegółów tajemniczej tragedji, którą przeżył. Tylko w ostatnich latach, kiedy w pismach czeskich pojawiały się rewelacje o tragedji w Mayerlingu, Dotzel napomykał, że wie on wiele więcej, niż ktokolwiek inny. Tajemnice swą Dotzel teraz zabrał do grobu.

Z letnisk i uzdrowisk

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Truskawiec, 8 września.

Kiedy przed laty mówiło się, że cały **Truskawiec** można nakryć szkłem od zegara, to dzisiaj trzebaby na to porządnego klosza. Przyznać trzeba, że Truskawiec nadaje się pod klosz. Miły, czyściutki, wonny od kwiatów i drzew szpilkowych, starannie wymuskany i czułej opiece oddany — nakryć go tylko szkłem i pokazywać. Właściciel nie trudni się zbijaniem grosików do głębokiej kabzy, nie eksploatuje tylko Truskawca, jako źródła dochodów, ale **dba o jego prawdziwy rozwój** w miarę sił i zasobów pieniężnych. Widzi się to na każdym kroku. Tego nie da się zaprzeczyć. Wysiłek pracy i kieszeni widoczny co kawał drogi.

Sercem truskawieckiego leczenia, to nietyle kąpiele w łazienkach, jakie tam sporządzają, ile bezsprzecznie bosko działająca woda ze źródła „Naftusia“. Ileż to tysięcy ludzi wierzy w nią i doznało kuracyjnych skutków? Z pewnością dziesiątki i setki tysięcy. Nazwa powstała z posmaku przy piciu tej wody. Pije się ją, jak wodę deszczową, która przepłynęła przez beczkę z naftą, a po wypiciu ma się uczucie w ustach, jakby sobie kto podniebienie z lekka wysmarował wazeliną i to wcale „nie amerykańską“, ale rodzimą. A pomimo to, „Naftusia“ma powodzenie i kuracyjny urok i kilka panienek bardzo ruchliwie musi pracować, by móc zaspokoić popyt na swą pupilkę. Piją „Naftusię“ różne wieki i różna płeć i zauważyłem, że panienki przy źródle szczodre są w poddawaniu na wet starszym panom, w których grono i mnie wiek zapakował, tego truskawieckiego nektaru, przepędzającego kamyczki pęcherzowe, nie zawsze pochodzące z popijania wina, ale działającego na przeróżne dolegliwości ludzkie od złej przemiany materji począwszy, a skończywszy na wzmacnianiu serca. Gdyby to ostatnie było prawdą, to każdemu truskawieckiemu pacjentowi powinno bić serce chyba i... po śmierci. A może i bije?

Opijają się ludzie „Naftusią“ na ile tylko lekarze pozwolą i trzeci sezon pod względem pogody wymarzony, ma jeszcze mocną frekwencję chorych.

Korzystną rzeczą jest zamiar p. Jarosza **przebudowy łazienek borowinowych.** To się mu bardzo chwali. Mówią — podobno wtajemniczeni — że właściciel Truskawca zabiega o dużą pożyczkę inwestycyjną, że ma już gotowy plan naprawdę wielkiej przebudowy i rozbudowy, a gdy zamiary uwieńczy zdobyciem odpowiednich kroci tysięcy, Truskawiec stanie się uzdrojowiskiem europejskiem.

Nie można się skarżyć na nieporządek w willach i pensjonatach. Pod względem wewnętrznego porządku, Truskawiec zadaniu sprostał, tylko i tu skarżą się kuracjusze na **drożyznę** i pod tym względem śmiało Truskawiec można z Krynicą ożenić, bardzo byłoby dopasowane małżeństwo.

Niech kto chce i jak chce kalkuluje ceny, to żądanie po 20 złotych i więcej dziennie, a choćby tylko po 16 złotych **nie wytrzymuje krytyki** i władze takich cen przyzwalać nie powinny. Kuracjusze żadną miarą nie mogą być przedmiotem zdzierstwa. To, co świadczy zagranica kuracjuszom pod każdym względem przewyższa bardzo widocznie i znacznie, co dostaje się w kraju i krajowe urządzenia ani się umyły do zagranicznych. Miejmy odwagę o tem mówić głośno i to przyznać.

Utrzymanie w Truskawcu za drogie. Drogo w Truskawcu i to bardzo i zupełnie bezzasadne i tę drożyznę należy ukrócać i zwalczać.

Komunikacja kolejowa dobrze obmyślana. Połączenia dobre i nawet z Warszawy za niecałe 13 godzin jest się w Truskawcu. W mniejszej odległości kursują liczne autobusy i automobile. Zdumiałem się wprost, gdym na dworcu drohobyckim spotkał wspaniałą dorożkę automobilową, która za przyzwoitą zapłatą (nie żdzierą) uprzejmy szofer rozwozi pasażerów.

Ciągle, w moich objazdach uzdrowiskowych, spotykam się i to wszędzie z lekceważeniem sobie życia ludzkiego przez przedsiębiorców autobusowych, z karygodnem niedopatrzeniem tego przez władze. Lada przedsiębiorca zakupi jakiś autobusowy rupieć, obmyje go i pomaluje i puszcza wóz na zarobek. Właśnie dziś, w sobotę, byłem świadkiem **katastrofy autobusowej** wozu, zdążającego z Doliny do Lwowa. Jechaliśmy właśnie pociągiem, żdążającym **z Drohobycza przez Stryj do Lwowa. Za Stryjem, za stacją Horodyszcze, nagle zatrzymuje pociąg.** Wyglądając przez ciekawość z okna, widzimy z gościńca zesunięty **wóz autobusowy**, krzyki rannych i pokaleczonych. Pasażerowie pociągu rzucili się na pomoc. Za chwilę niosą pomocnika szoferskiego **ciężko pokaleczonego**, niosą lżej pokaleczonych, prowadzą i innych, **ogółem ośm osób uszkodzonych cieleśnie i nerwowo.** Opowiadają, że autobus „ścigał się“ z pociągiem, że kierownica odmówiła posłuszeństwa i wóz uderzył w przydrożną wierzbę. Tu również nie wystarczy brać pieniądze za przewóz ludzi, ale **i gwarantować ich bezpieczeństwo.** **St. Sz.**

Przegląd społeczny

ROZSZERZENIE RADY ADMINISTRACYJNEJ MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY.

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy składa się dotychczas z 24 członków, z których 12 reprezentuje rządy, 6 pracodawców, a 6 robotników. Ponieważ przy składzie takim niewielka stosunkowo ilość państw uczestniczyć może w pracach Rady, postanowiła Międzynarodowa Konferencja Pracy w roku 1922 liczbę tę podwyższyć do 32, skutkiem czego liczba delegatów rządowych osiągnęłaby 16, a liczba delegatów pracodawców i pracobiorców po 8. W myśl art. 393 Traktatu Wersalskiego poprawka tego rodzaju, stanowiąc poprawkę do statutu Międzynarodowej Organizacji Pracy może wejść w życie dopiero po ratyfikowaniu jej przez 42 państwa W końcu sierpnia b. r. zawiadomione zostało Międzynarodowe Biuro Pracy o dokonaniu ratyfikacji przez Chile, przez co ogólna ilość dotychczas uzyskanych ratyfikacyj dosięgła 40; brak jest zatem już tylko dwóch aktów ratyfikacyjnych dla nadania mocy prawnej powyższej poprawce, która dla dalszej działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy będzie miała szczególnie wielkie znaczenie.

ROZMIARY NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW PRZY PRACY.

„Kronika Bezpieczeństwa przemysłowego“, czasopismo, wydawane przez Międzynarodowe Biuro Pracy, ogłasza świeżo statystykę nieszczęśliwych wypadków przy pracy, które miały miejsce w kilku państwach w roku 1926; statystyka ta rzuca jasne światło na olbrzymią doniosłość społeczną tego zagadnienia.

We Francji było w roku 1926 ogółem 89.442 nieszczęśliwych wypadków przy pracy, z których 2.392 miało wynik śmiertelny, a 8.093 wywołało trwałą niezdolność do pracy u ich ofiar. Cyfry te nie obejmują górnictwa i kolei żelaznych.

W Belgji było w roku 1926 — 80.523 wypadków, które zostały oficjalnie zameldowane władzom.

Na Węgrzech było w roku 1926 — 34.7 wypadków na 1.000 robotników, przyczem 0.32 na 1.000 robotników miało wynik śmiertelny.

Sprawa zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy stanowiła przedmiot obrad tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Pracy i omawianą będzie w drugiem i ostatnim czytaniu w roku przyszłym. Międzynarodowe Biuro Pracy rozesłało obecnie do wszystkich rządów kwestjonarjusze, aby ustalić pogląd ich w sprawie uchwał, które przyszłoroczna Konferencja winna przyjąć w tym przedmiocie. Po otrzymaniu odpowiedzi od rządów przygotowuje Międzynarodowe Biuro Pracy w tej sprawie odpowiedni projekt konwencji lub zalecenia, który stanowić będzie podstawę do dyskusji w roku przyszłym.

Drugie spotkanie wojskowych z „człowiekiem leśnym“

Niedawno podaliśmy wiadomość o spotkaniu przez trzech podchorążych 22 p. p. w lasach nowogródzkich „małpoluda“. W niedzielę 9 bm. zdarzyło się drugie spotkanie wojskowych z tym dziwnym człowiekiem, jednak w daleko charakterystyczniejszych okolicznościach. Pięciu podoficerów 22 p. p., będącego na manewrach w okolicach Leśnej pod Baranowiczami, a mianowicie sierżant Kazimierz Bełczykowski, st. sierżant Plato Noskowicz, Bolesław Korfeld i Wiktor Kwiek, oraz plutonowy Stanisław Gontarek, wybrali się pod wieczór do płynącej o kilka kilometrów od obozu rzeczki Derewianki. Po połowie ryb, podoficerowie rozłożyli się w lesie, a jeden z nich zaczął wygrywać różne melodje na kornecie. Podczas tego wywabiony snadź dźwiękami trąbki wyłonił się z poza krzewów „małpolud“, który przykucnąwszy na ziemi w odległości kilku metrów od podoficerów przysłuchiwał się z widocznem zadowoleniem muzyce. Po upływie około 15 min. nieścigany i nie niepokojony przez nikogo dzikus oddalił się w głąb lasu. Rzekomy „małpolud“ jest człowiekiem, który wskutek tragedji rodzinnej schronił się do lasu, gdzie mieszkając samotnie przez szereg lat, obrósł i zdziczał, czyniąc wrażenie raczej zwierzęcia niż człowieka.

Z życia robotniczego

P. ŚMIECHOWSKI NIE ODPOWIADA NA „ŻĄDANIE"

Przed kilkunastu dniami centralny związek robotników przemysłu chemicznego w Krakowie wniósł żądanie **podwyżki płac** o 15% do dyrekcji fabryki mydła Śmiechowskiego. Po kilku dniach p. Śmiechowski zakomunikował delegatom robotników, że na żadne „żądania" **nie odpowiada**, może przyjąć tylko **„prośbę"** o podwyżkę płac!

Taka odpowiedź wywołała zrozumiałe **rozgoryczenie wśród robotników**, któremu dali wyraz na zgromadzeniu w dniu 11 bm. przez jednomyślną uchwałę treści następującej:

„Pracownicy fabryki Śmiechowskiego **kategorycznie protestują przeciwko stanowisku dyrekcji fabryki**, która odrzuciła żądanie podwyżki płac o 15%, motywując to tem, że Związek w liście swym użył wyrażenia „żądamy", a nie prosimy!

Zgromadzeni widzą w tem **niechęć dyrekcji do ustępstw w sprawie żądań i oświadczają, że jeśli dyrekcja w najbliższym czasie nie rozpocznie pertraktacyj ze związkiem, to zgromadzeni nie cofną się przed najostrzejszemi środkami walki.**

Zgromadzeni polecają Związkowi wnieść skargę **do Inspektoratu pracy**, z żądaniem zwołania **konferencji pomiędzy właścicielami fabryki i delegatami robotników i Związku."**

Zgodnie z powyższą uchwałą Związek zwrócił się do p. inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Musimy wyrazić zdziwienie, że p. Śmiechowski zajął takie stanowisko i spowodował konflikt o słowo. **Przedewszystkiem Związek ma prawo „żądać" podwyżki lub zapłaty, gdyż robotnicy oddają fabrykantowi swoją pracę, siłę swoich mięśni, zdrowie, a nieraz nawet życie.** I jeśli p. Śmiechowski ma prawo szacować swój towar, mydło, to **tembardziej robotnicy mają prawo szacować taki cenny „towar", jak swoją siłę roboczą.**

Mamy nadzieję, że p. inspektor pracy ten **nieistotny spór o słowo zlikwiduje i że p. Śmiechowski okaże w tym kierunku swą dobrą wolę.**

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU STOLARZY W ROZWADOWIE

Trwający w Rozwadowie trzy tygodnie strajk stolarzy zakończył się **zwycięstwem robotników**, którzy **uzyskali 30% podwyżki płac**. Nowych warunków nie przyjęła jedynie firma Flaumin, prowadząc pracę przy pomocy łamistrajków.

SPRAWA ZAROBKÓW GÓRNICZYCH NA G. ŚLĄSKU

Dnia 6 września odbyła się w Katowicach konferencja radców załogowych i zarządów oddziałów Centralnego Związku górników, które po przemówieniu posła tow. Stańczyka i obszernej rzeczowej dyskusji, uchwaliła następującą rezolucję: „Wyrok komisji nadzwyczajnej, podwyższającej zarobki górnicze na Górnym Śląsku o 4 proc. **dla robotników akordowych, a o 6 i 9 proc.** dla robotników dniówkowych, jest wobec strasznej nędzy, panującej wśród górników, **bezprzykładnem lekceważeniem i naigrawaniem się z położenia proletarjatu górniczego. CZG** w Polsce oświadcza, że niesprawiedliwy wyrok nadzwyczajnej komisji, nieuwzględniający postulatów Centralnego Związku górników, **nie może być uznany przez ogół górników za załatwienie podwyżki płac**, lecz zmusza ich **do dalszej nieustępliwej walki** o istotną poprawę bytu. Konferencja stwierdza, że bezwstydny ten wyrok nadzwyczajnej komisji jest następstwem haniebnej zdrady „Zespołu Pracy". Przywódcy „Zespołu Pracy", podczas gdy Centralny Związek górników chciał walkę o poprawę bytu korzystnie dla górników rozstrzygnąć drogą strajku, strajk ten haniebnie zwalczali i wzywali górników do łamistrajkostwa. Konferencja wyraża przekonanie, że gdyby proletarjat górniczy Górnego Śląska, miast słuchać zdradzieckich wezwań przywódców „Zespołu Pracy" do łamania strajku, stanął solidarnie na zew CZG w walce, to ani przemysłowcy, ani rząd, ani nadzwyczajna komisja nie mogliby do tego stopnia zlekceważyć żądania górników. Komisja musiałaby wydać wyrok, uwzględniający nędzne położenie stanu górniczego. Konferencja podkreśla z całym naciskiem, że żądania górników będą tylko wówczas odpowiednio respektowane przez kapitalistów węglowych, gdy górnicy, zamiast błądzić po lokajskich żółtych organizacjach, staną solidarnie w szeregach Centralnego Związku górników w Polsce i pod jego sztandarem walczyć będą o wyzwolenie proletarjatu z ucisku kapitalistycznego. Konferencja, potępiając zdradziecką robotę „Zespołu Pracy", wyraża **pełne zaufanie kierownikom Centralnego Związku górników** za ich zdecydowaną obronę interesów proletarjatu górniczego w całej Polsce".

Ruch kolejarski

POSIEDZENIE CENTRALNEJ SEKCJI KONDUKTORÓW ZZK

W dniu 2 bm. odbyło się w **Warszawie** posiedzenie członków zarządu centr. sekcji konduktorów ZZK przy pełnym komplecie. Przewodniczący centralnej sekcji tow. **Bator** zdał obszerne sprawozdanie z działalności prezydjum za okres półroczny i poinformował członków zarządu o pracy sekcji.

Sekretarz generalny zarządu głównego tow. poseł **Grylowski** zdał sprawozdanie z działalności klubu PPS w sprawach kolejarskich i konduktorskich w szczególności.

Zdał sprawozdanie również z interwencji u ministrów **skarbu, komunikacji i pracy** w sprawach kolejarzy. Po wypowiedzeniu się wszystkich członków zarządu sekcji z poszczególnych okręgów i przedstawieniu bolączek w danych okręgach, jak również stanu organizacyjnego wśród konduktorów, plenum **przyjęło** sprawozdanie przewodniczącego centralnej sekcji konduktorów i tow. **Grylowskiego.**

Centralna sekcja postanowiła **ponownie ministerstwu przedłożyć żądania ogółu konduktorów**, a pozatem podjęła cały szereg uchwał dotyczących kwestyj **organizacji konduktorów.**

ZGROMADZENIA KOLEJARZY W PŁASZOWIE

Dnia 6 bm. odbyło się w **Krakowie-Płaszowie** ogólne zgromadzenie kolejarzy stacji Kraków-Płaszów.

Przewodniczył prezes Koła tow. **Drobot**. Członek wydziału wykonawczego tow. **Bator** zobrazował obecną sytuację i zdał sprawozdanie z wystąpień ZZK w sprawach ogółu kolejarzy. Tow. **Chudzik** omówił taktykę i organizację.

W dyskusji zabierało kilku członków głos, poczem uchwalono rezolucję, w której kolejarze domagają się zrealizowania wszystkich postulatów ekonomicznych wysuniętych przez ZZK, oraz wyrażają votum ufności organom Związku.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie konduktorów ZZK w **Krakowie-Płaszowie**, na którem referował również tow. **Bator**. Referent przedstawił akcję Związku w sprawach konduktorskich na terenie Sejmu i rządu i omówił sprawy organizacyjne.

Zebrani zaakceptowali sprawozdanie wyrażając **pełne votum ufności centralnej sekcji konduktorów w ZZK**

ROZBIJACZ JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ

Sekcja konduktorów ZZK **w Nowym Sączu** cieszyła się solidarnością i skupieniem się prawie wszystkich konduktorów w jej szeregach. Przed rokiem został przeniesiony tutaj niejaki Zborowski, konduktor ze Szczakowej, który nigdy z niczego nie jest zadowolony i ze względów osobistych uprawiał destrukcyjną robotę, w wyniku której udało mu się wkońcu rozbić solidarność wśród miejscowych konduktorów i część nawet bardzo starych i poważnych członków wciągnąć do ZDK.

Zborowski wiele zawdzięcza Związkowi Zawodowemu, który musiał wydreptywać dziesiątki razy schody dyrekcji w jego sprawach.

Ogół miejscowy konduktorów wie, że jeżeli się rozchodziło o przydział pociągów, przeszeregowanie, czy turnusy służbowe to jedynie ZZK bronił zawsze nowosądeckiej placówki. **Rozbicie się kolegów konduktorów w Nowym Sączu niewątpliwie w niedługim czasie na nich samych się odbije.**

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU ZZK W SUCHEJ

Dnia 9 b. m. odbyło się w Suchej odsłonięcie sztandaru Związkowego. Rannemi pociągami ze wszystkich stron zjeżdżały delegacje zarządów kół okręgu krakowskiego ze sztandarami, jak również delegacje z innych kół. Orkiestra miejscowa kolejarzy witała na dworcu przybywających delegatów, jak również tow. posła **Pająka**. O godzinie 10 przedpołudniem ruszył olbrzymi pochód, na czele którego kroczyła orkiestra, a następnie w pierwszych szeregach tow. poseł Pająk, tow. **Bator**, tow. **Slatka**, dalej delegacje ze sztandarami i pochód miejscowych członków na czele z Zarządem Koła. Pochód przeszedł przez całe miasto i zdążał do miejsca, na którem miała się odbyć uroczystość, tuż za miastem w przyległej gminie t. zw. Nazbój.

Pierwszy przemawiał, zagajając uroczystość kol. **Bucała**, jeden z najruchliwszych członków zarządu koła. Następnie kol. Wiktorowicz odczytał dziesiątki pism z życzeniami i gratulacjami, przesłanemi z poszczególnych Kół z całej Polski i Rad Robotniczych PPS.

Tow. **Bator**, odbierając nowo ufundowany sztandar, jako własność Związkową, wręczył go następnie tow. chorążemu, wygłaszając przy tej sposobności okolicznościowe przemówienie do chorążego sztandaru, zakończone wezwaniem go do **godnego sprawowania tego zaszczytnego mandatu, następnie wygłosił przemówienie propagujące kulturę robotniczą.** Drugi mówca z kole. tow. **Pająk** przedstawił historję sztandarów robotniczych, historję organizowania się klasy robotniczej, historyczną rolę kolejarzy w budowie państwa polskiego i nawiązując do przemówienia tow. Batora, — również wezwał **do usilnej pracy oświatowej**, nietylko wśród **kolejarzy**, ale całej klasy pracującej miejscowej, tak w mieście, jakoteż i na wsi.

Następnie przemawiali delegaci kół ZZK i reprezentanci PPS. Wśród tych przemówień wyróżniło się serdecznością przemówienie tow. **Wiktorowicza**, jednego z najstarszych członków organizacji. Podniosła uroczystość wywarła głębokie wrażenie na ludności Suchej. **Uczestnik.**

Wiadomości polityczne

BUDŻET NA ROK 1929/30

Departament budżetowy ministerstwa skarbu otrzymał już od wszystkich ministerstw projekty preliminarzy budżetowych na rok 1929/30. W bieżącym tygodniu rozpoczęły się w ministerstwie skarbu konferencje z przedstawicielami poszczególnych ministerstw dla uzgodnienia nadesłanych projektów budżetowych.

KONFERENCJA W SPRAWIE NADRENJI

„Vossische Zeitung" donosi z Genewy, że we wtorkowej naradzie pomiędzy przedstawicielami państw okupacyjnych a przedstawicielami Niemiec brał udział delegat japoński, dzięki czemu narada przybrała **charakter konferencji między przedstawicielami państw reprezentowanych w Radzie ambasadorów a Niemcami.** Jednocześnie „Vossische Zeitung" donosi, że Benesz, Zaleski, Marinkowicz i poseł rumuński Comen byli u Brianda, który wraz z Paul Boncourem podejmował ich śniadaniem. — „Vossische Zeitung" przypisuje temu śniadaniu duże znaczenie polityczne, wyrażając przekonanie, że pozostaje ono w związku z naradą w sprawie ewakuacji Nadrenji.

GADAJĄ O ROZBROJENIU

Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że 11 bm. odbyło się posiedzenie trzeciej komosji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi pod przewodnictwem przedstawiciela Belgji Cartono de Wiard, który w przemówieniu swojem zaznaczył, że pakt Kellogga stworzył pomyślną atmosferę i że obecnie nakreślone są już zasadnicze linje powszechnego paktu ograniczenia zbrojeń. Następnie czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, złożył sprawozdanie z prac komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa, któremi kierował. Szereg związanych z tem spraw przekazano komisji prawniczej.

ZMIANY W MAŁEJ ENTENCIE

W prasie czeskiej ukazały się wiadomości, pochodzące z „Vossische Zeitung", że mała ententa połączy się jedną wspólną umową w miejsce dotychczasowych trzech łączących Czechosłowację, Jugosławję i Rumunję. O kwestji tej pertraktowano już rzekomo na ostatnim bukaresztеńskim zjeździe małej ententy.

REAKCJA W AUSTRJI GROZI SOCJALISTOM

Organ chrześcijańsko-socjalny w Karyntji „Karnther Tageblatt" grozi secesją posłów mieszczańskich z krajów alpejskich z parlamentu wiedeńskiego, gdyby socjalna demokracja „uniemożliwiała" życie polityczne na gruncie wiedeńskim. Posłowie alpejscy w takim razie zbiorą się pod osłonę „Heimwehry" w jednej ze stolic krajów alpejskich. Wypadki, kończy dziennik, prą zwolna **ku katastrofie.**

GRECJA POD OPIEKĄ MUSSOLINIEGO

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że zanosi się tu na spotkanie między Venizelosem a Mussolinim. Venizelos uda się prawdopodobnie z końcem miesiąca do Włoch celem poratowania zdrowia i przy tej sposobności złoży wizytę Mussoliniemu. Venizelos wyraził życzenie wdrożenia nowej **polityki zagranicznej** na podstawie **paktu włosko-greckiego.** Po zawarciu tego paktu będą zawarte także inne traktaty przyjacielskie.

SKŁADKI

Nieprzyjęte przez firmę Drobner raty II i III w kwocie 60 zł. złożył Henryk P. po 20 zł. na więźniów politycznych bez różnicy partji, na bezrobotnych robotników i urzędników i na oświatę robotniczą.

Działalność kulturalna czerwonej Łodzi

BUDOWA SAL TEATRALNYCH W DZIELNICACH ROBOTNICZYCH

Łódzki „Głos Polski" zwrócił się do tow. Smolika, ławnika wydziału kultury i oświaty magistratu łódzkiego chcąc uzyskać informacje na temat teatralnych planów gminy.

Jak wynika z informacyi tow. Smolika, socjalistyczny zarząd Łodzi odkłada na czas późniejszy budowę monumentalnego teatru na 2500 miejsc, przystępuje natomiast do budowy szeregu sal teatralnych w dzielnicach przedmiejskich, chcąc w ten sposób udostępnić korzystanie z teatru szerokim warstwom robotniczym.

W najbliższych już dniach zostanie ogłoszony konkurs na budowę pierwszego teatru dzielnicowego na terenie obecnego kina „Oświatowego".

Projekty i plany, opracowywane przez wydział budownictwa zostaną niebawem wykończone. Według projektu, obecne kino „Oświatowe" zostanie zburzone, a na jego miejscu zostanie urządzony skwer i aleje, za któremi stanie gmach teatru. W teatrze tym będzie około 1500 miejsc.

Przez całe popołudnie odbywać się w nim będzie wyświetlanie filmów, wieczorem zaś odbywać się tam będą spektakle teatralne. Zespół składać się ma z artystów teatrów miejskich. Jeśli się okaże, że próbny ten teatr będzie się cieszył powodzeniem — magistrat pójdzie w kierunku założenia kilku podobnych teatrów dzielnicowych na Bałutach, Widzewie, Kozinach itp., które będą obsługiwane przez centralną trupę artystów miejskich.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 września.

O ZBRODNIĘ DZIECIOBÓJSTWA

Wczoraj toczyła się przed krakowskim trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw Walerji Adamskiej, 22-letniej wieśniaczce z Jadownik, powiat Brzesko, o zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 ustawy karnej. Na podstawie przeprowadzonego śledztwa, akt oskarżenia zarzucał Adamskiej, że iaż, porodziwszy dnia 29 czerwca br. w Jadownikach nieślubne dziecko płci żeńskiej, w godzinę po porodzie to swoje żyjące dziecko udusiła przez naciskanie jego klatki piersiowej i duszenie go popod szyję rękami. Wedle aktu oskarżenia i wyników dochodzeń sądowych, oskarżona Adamska uwiedziona przez parobczaka wiejskiego, — z obawy przed rodzicami i ze wstydu przed otoczeniem, to swoje dziecko z premedytacją zamordowała. — Oskarżona przed policją do uduszenia dziecka w zupełności się przyznała, jednak następnie w sądzie tłumaczyła się, że poród ją zaskoczył, że rodziła nader ciężko, a nie mając przy porodzie żadnej pomocy, pomagała sobie rękami we wydobyciu dziecka, przyczem z powodu bólów straciła przytomność i nie wiedziała, co czyni. Przeprowadzona przez lekarzy sekcja zwłok noworodka wykazała wybitne pręgi i sińce na szyji i klatce piersiowej dziecka, wewnętrzne znaczne obrażenia i podbiegnięcie krwawe, na podstawie których to obrażeń lekarze sądowi wydali w toku śledztwa orzeczenie, że dziecko urodziło się żywe, że przez znaczny czas żyło, a następnie przez uduszenie zostało zgładzone. Przy rozprawie głównej Adamska wypierała się winy i tłumaczyła się nieświadomością i zaburzeniem umysłowem w następstwie choroby połogowej. Przesłuchani przy rozprawie świadkowie obrony oskarżonej — nie potwierdzili, a natomiast stwierdzili stanowczo odstawę aktu oskarżenia i przyznanie oskarżonej do czynu. Znawcy sądowi prof. Dr. Olbrycht i Dr. Jankowski przedstawili sędziom wyniki sekcji zwłok dziecka i orzekli, że w danym przypadku wszystko przemawia za zamiarowem uśmierceniem dziecka. Równocześnie jednak na pytania obrony i prokuratora wyjaśnili, że oskarżona przechodziła bardzo ciężki poród, że wobec braku pomocy, nie jest wykluczonem, że sama rękoczynami starała się ulatwić odejście płodu.

Po odpowiedniem pouczeniu przewodniczącego i wywodach prokuratora i obrońcy, ława przysięgłych wydała werdykt, uniewinniający oskarżoną sześcioma głosami. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok uwalniający i zarządził natychmiastowe wypuszczenie Adamskiej na wolność.

Trybunałowi przewodniczył sso. Świądrowski, oskarżał prokurator Dr. Kuc, bronił oskarżoną adwokat Dr. Goldblatt. Rozprawie przysłuchiwały się tłumy wieśniaków z powiatu brzeskiego.

KRONIKA

Kraków, 13 września.

Pogrzeb śp. prof. dra Franciszka Ksawerego Fiericha

Wczoraj o godz. 10 rano odbył się pogrzeb śp. prof. U. J. dr. Franciszka Ksawerego Fiericha, prezesa Komisji Kodyfikacyjnej, członka zwyczajnego Polskiej Akad. Umiejętności, oraz szeregu Towarzystw naukowych w kraju i zagranicą, radcy miejskiego itd.

Na dworcu zachodnim, dokąd przybyły zwłoki śp. Franciszka Ksawerego Fiericha w specjalnym wagonie, zebrali się liczni reprezentanci świata naukowego, władz rządowych i cywilnych, wychowankowie Zmarłego profesora, oraz młodzież akademicka. Wśród obecnych zauważyliśmy: szefa departamentu min. sprawiedliwości p. Jabłońskiego, jako reprezentanta ministra, wicewojewodę dr. Ducha, reprezentanta min. oświaty, sekretarza generalnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P., a zarazem prezesa Sądu Najwyższego i profesora Wolnej Wszechnicy warszawskiej Emila Rappaporta, prof. uniw. warszawskiego dr. Lutostańskiego, delegatów uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, rektora Pinińskiego, dziekana wydziału prawniczego dr. Stefkę i prof. Allerhanda; Polską Akademię Umiejętności reprezentowali: wicepr. Kostanecki, gen. sekr. dr. Kutrzeba i rektor U. J. dr. Kallenbach. Nadto byli obecni: niemal cały senat akademicki U. J. z prorektorami dr. Marchlewskim i Łosiem, dyrektor szkoły nauk politycznych dr. Rostworowski, prezes Najw. Izby kontroli państwa dr. Wróblewski, dyrektorowie klinik Uniw. Jag. dr. Piltz i dr. Majewski itd. Dalej zauważyliśmy posła tow. Marka, senatora tow. Englischa, posła Krzyżanowskiego itd., prez. miasta Rollego z wiceprezydentami Sarem, Ostrowskim i Wielgusem, wicepr. Sądu apelacyjnego Krzyżanowskiego, prez. sądu karnego Pelza, prezesa Izby handl. Epsteina, starostę grodzkiego dr. Stycznia, wicekuratora szkolnego Przyjemskiego i t. d.

W chwili gdy trumnę przeniesiono z wagonu do karawanu zasypanego stosami wieńców, Chór akademicki pod batutą dr. Życzkowskiego odśpiewał „Beati mortui", poczem wygłosił przemówienie żałobne dr. Kallenbach imieniem U. J. i Polskiej Akad. Umiejętności — instytucyj siostrzanych, które przez śmierć znakomitego prawnika polskiego poniosły dotkliwą stratę. Z kolei pożegnał Zmarłego dziekan wydziału prawa U. J. prof. Dziurzyński, charakteryzując postać prof. Fiericha, jako kierownika budowy nowego porządku prawnego dla odrodzonej ojczyzny. Następnie oddał Zmarłemu hołd prof. Stefko imieniem uniw. lwowskiego, poczem dłuższe przemówienie żałobne wygłosił prof. Rappaport imieniem Komisji Kodyfikacyjnej, podnosząc doniosłe zasługi, jakie profesor Fierich położył dla prac organizacyjno-konstrukcyjnych polskiego prawodawstwa. Ostatnim z mowców był mag. prawa Sikora, który żegnał Zmarłego profesora imieniem młodzieży akademickiej i Tow. bibljoteki słuchaczów prawa U. J.

Po przemówieniach ruszył kondukt żałobny na cmentarz rakowicki, prowadzony przez ks. Sieniatyckiego, dziekana wydziału teolog. U. J. w asyście licznego kleru. Na czele pochodu delegacje młodzieży akademickiej niosły wieńce z napisami na szarfach: „Tow. wzaj. pomocy uczniów U. J. swemu Dobroczyńcy" i „Tow. Bibl. słuchaczów prawa U. J. Przyjacielowi młodzieży".

Za trumną wiezioną na karawanie, a poprzedzaną rydwanem zarzuconym stosem wieńców, postępowała Rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz itd. Na cmentarzu egzekwie nad trumną odprawił metropolita Sapieha, poczem trumnę wśród pieśni żałobnej „Salve Regina" złożono na wieczny spoczynek do grobowca rodzinnego.

* * *

Z powodu śmierci śp. Fiericha wpłynęły depesze kondolencyjne na ręce rodziny Zmarłego od wszystkich wyższych zakładów naukowych w Polsce i zagranicą, oraz od członków rządu polskiego.

* * *

MOWA TOW. WICEMARSZAŁKA POSNERA

Podczas uroczystości żałobnych przy eksportacji zwłok śp. prof. Fiericha na dworzec kolejowy w Warszawie, celem przewiezienia ich do Krakowa, wicemarszałek Senatu tow. Stanisław Posner wygłosił imieniem Sejmu i Senatu następujące przemówienie:

Sejm i Senat Rzeczypospolitej składają na grobie Prezesa Franciszka Ksawerego Fiericha hołd szczerej i głębokiej wdzięczności za życie w służbie Nauki i Ojczyzny.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej dziękują Uczonemu, który w ciągu lat długich pracował nad pogłębieniem umiejętności Prawa w całej rozciągłości tego wyrazu, dziękują za czterdziestoletnie nauczanie Prawa na przesławnej Wszechnicy Jagiellońskiej, a tem samem za pogłębienie poczucia Prawa i sprawiedliwości w społeczeństwie naszem.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej dziękują Kodyfikatorowi. Nie doczekał Pan Prezes Fierich uwieńczenia zasług swoich w dziedzinie Zjednoczenia i Modernizacji Kodyfikacji Polskiej. Byłoby to najwyższą dumą jego życia móc w pewnej chwili zawołać: Jedno Państwo Polskie, Jedno Prawo Polskie! Odchodzi w pół drogi, która do tego celu prowadzi. Ale droga jest utorowana. Metody pracy ustalone i doświadczeniem lat dziewięciu umocnione. Najcięższe lata tej olbrzymiej pracy zjednoczeniowej w dziedzinie kodyfikacji są już za nami, z temi latami trud, umysł, serce Prezesa Fiericha związane były nierozerwalnie i dlatego z całością pracy kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Imię Prezesa Fiericha złączone będzie organicznie i na zawsze.

Przed Siewcą Prawa, przed Nauczycielem Prawa, przed Kodyfikatorem pochylają się nisko sztandary nasze i wobec tej trumny Sejm i Senat Rzeczypospolitej na podobieństwo owego starorzymskiego Senatu świadczą przed Narodem:

Franciszek Ksawery Fierich dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

W Krakowie „potaniało"

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób w miesiącu sierpniu w porównaniu z miesiącem lipcem zmniejszyły się o 0'36%.

Przedstawienie teatralne „Róży" Stefana Żeromskiego urządzone staraniem TUR

W najbliższych dniach, staraniem TUR, odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie „Róży" Żeromskiego. Na przedstawienie to zgłosili przyjazd towarzysze z prowincji. Szczególnie liczny przyjazd zapowiedzieli towarzysze z Tarnowa z posłem tow. Ciołkoszem na czele. Towarzysze z prowincji w dniu przedstawienia zwiedzą przy tej sposobności zabytki Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Datę przedstawienia, jak i ceny miejsc, podamy w najbliższych dniach.

* * *

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA. Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady m. Krakowa, odbędzie się we czwartek dnia 20 bm. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym szereg spraw, między innemi sprawa rezerw zbożowych.

OBNIŻENIE CEN CHLEBA I PIECZYWA. — W sobotę rano odbędzie się w magistracie krakowskim, posiedzenie komisji cennikowej, w sprawie obniżenia cen chleba i pieczywa. Magistrat przyjdzie na posiedzenie z odpowiedniemi wnioskami.

ZJAZD STAROSTÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W dniu 11 bm. odbył się zjazd starostów województwa krakowskiego. Obradom przewodniczył wojewoda Darowski, obecni byli wszyscy naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego i dyrektor robót publicznych. Przedmiotem obrad były: 1) sprawozdanie starostów uczestników wycieczki instrukcyjnej w dniach 22 lipca do 4 sierpnia br., 2) sprawa budżetów samorządów powiatowych na rok 1929/30, 3) sprawa rewizji policyjno - sanitarnej, 4) sprawy podniesienia stanu uzdrowisk województwa krakowskiego.

DZIEJE „PANA RUDOLFA". Jak już dodosiliśmy, zawiadomił wydział śledczy Aleksander Ritterman, właściciel hotelu Francuskiego w Krakowie, że jego zarządca hotelu Rudolf Maśnik, sprzeniewierzył na jego szkodę kwotę 6.000 zł. i zbiegł. Wdrożone natychmiast dochodzenie ze strony tut. wydziału śledczego ustaliły, że Maśnik wyjechał dnia 21 sierpnia br. przed południem dorożką samochodową z Krakowa do Cieszyna, gdzie przesiadł się do dorożki konnej i zbiegł prawdopodobnie do Czechosłowacji, wobec czego rozpisano za Maśnikiem inwigilację. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Maśnik przebywa w Szwajcarji w Zurychu, w jednym z tamtejszych hoteli, a następnie został przez tamtejsze władze policyjne przytrzymany, o czem tut. wydział śledczy został powiadomiony. Maśnik posiadał paszport czechosłowacki długoterminowy, ponieważ był czechosłowackim obywatelem i mógł na ten paszport każdej chwili przekroczyć granicę.

Wewnętrzna pożyczka inwestycyjna m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta przygotowuje projekt wewnętrznej pożyczki miasta Krakowa w wysokości 20 miljonów złotych. Wedle naszych informacyj, ministerstwo skarbu dało na razie ustne przyrzeczenie, że zatwierdzi tę pożyczkę. Po nadejściu pozwolenia pisemnego projekt pożyczki będzie przedstawiony komisjom Rady miasta Krakowa, poczem wejdzie pod obrady plenum. Cała pożyczka ma podobno pokrycie w dwóch instytucjach, t. j. w Kasie Oszczędności m. Krakowa i w Towarzystwie Ubezp. „Phenix".

Pożyczka ma być użyta na inwestycje miejskie, t. j. rozbudowę Krakowa.

Zaznaczyć należy, że będzie to pierwsza w Krakowie pożyczka wewnętrzna, wyłącznie tylko na potrzeby miasta.

Sprawa rezerw zbożowych

Na najbliższem posiedzeniu Rady m. Krakowa, sekcja II i III Rady miejskiej przedstawi wnioski w sprawie zorganizowania rezerw zbożowych. — Bank Rolny udzielił na rezerwy zbożowe dla województwa krakowskiego 1 miljon złotych i wyasygnował na razie z tych pieniędzy 300 tysięcy złotych na ręce prezydjum miasta.

Z funduszu przeznaczonego przez Bank Rolny 600.000 zł. będzie przeznaczonych na rezerwy zbożowe, zaś 400.000 złotych na cele aprowizacyjne. W dniu wczorajszym wysłano do Zakopanego wagon mąki, celem obniżenia cen chleba, które są tam nadzwyczaj wygórowane.

—ooo—

Krwawy napad rabunkowy w pociągu

Wczoraj o godzinie 12'30 w południe wyjechało pogotowie ratunkowe na dworzec, gdzie przywieziono 39-letniego Józefa Safira, kupca, którego jacyś bandyci napadli w pociągu w celach rabunkowych i postrzelili go w głowę po stronie prawej. Rannego, będącego w stanie nieprzytomnym opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł go do szpitala chirurgicznego. Z powodu stanu groźnego, w jakim znajduje się Safir, nie mogła policja przystąpić do badań, w jakich okolicznościach miał miejsce napad rabunkowy.

—ooo—

Stypendja dla studentów wyższych uczelni

W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji, ustanawiające na rok szkolny 1928/29 sto stypendjów dla zwyczajnych studentów szkół akademickich w Polsce i Gdańsku, a mianowicie dla studentów Politechniki: w Warszawie — 40 stypendjów po 144 złotych miesięcznie, we Lwowie — 20 stypendjów po 120 zł. miesięcznie, w Gdańsku — sześć stypendjów po 144 guldenów gdańskich miesięcznie; dla studentów wydziału prawa i umiejętności politycznych: w Warszawie — 11 stypendjów po 120 złotych miesięcznie, w Wilnie 4 stypendja po 100 złotych miesięcznie, we Lwowie — 3 stypendja po 100 zł. miesięcznie, w Krakowie — 3 stypendja po 100 zł. miesięcznie, w Poznaniu — 7 stypendjów po 100 złotych miesięcznie; w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie — 6 stypendjów po 120 złotych miesięcznie.

Stypendyści, którym minister komunikacji przyzna stypendja na nadchodzący rok szkolny, będą je otrzymywali również w następnych latach szkolnych aż do ukończenia studjów.

Stypendyści obowiązani są w czasie feryj letnich do odbywania płatnej praktyki na służbie kolejowej.

Wszelkie szczegóły zawiera „Monitor Polski" Nr. 209 z dnia 11 września 1928 roku.

Podania o przyznanie stypendjum składać należy do dnia 1 października 1928 r. za pośrednictwem zakładów naukowych.

Detektyw uprowadził dziewczynę

Sensacyjne aresztowanie właściciela biura wywiadowczego we Lwowie

W ubiegłą sobotę zgłosił się w policji lwowskiej p. Hönig, funkcjonarjusz firmy drzewnej „Sylvina", zamieszkały w Wyszkowicach, powiat Dolina, przyczem podał, że uprowadzono mu 17-letnią córkę.

Wedle jego zeznań, przed dwoma tygodniami zbiegła ona z domu za namową leśniczego Ottona Sprositza, który ukrył ją w domu gajowego. Powiadomiona o tem policja, odszukała dziewczynę i aresztowała gajowego. Hönig, aby zapobiec widzeniu się córki z leśniczym, przyjechał wraz z nią do Lwowa, gdzie zamieszkał u znajomych. — Stąd też została Sara uprowadzona.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że w uprowadzeniu Sary brał udział właściciel prywatnego biura detektywów, Jan Dwornicki. Za wynagrodzeniem 10 złotych namówił on bowiem właścicielkę sklepiku przy ul. Panieńskiej, N. Suchanową do wywabienia dziewczyny z mieszkania. Wobec tego niezwłocznie aresztowano Dwornickiego. Podczas przesłuchania podał on, że czekał na Sarę II. na przystanku tramwajowym w ul. Legionów. — skąd zaprowadził ją do restauracji Naftuły. Tam oczekiwał na nią przyjaciel Sprositza, właściciel młyna w Rożniatowie N. Meck, z którym dziewczyna odjechała autem w kierunku rogatki Stryjskiej.

Dwornicki również zaznaczył, iż uprowadzona Sara ma zamiar przyjąć chrzest, aby wyjść zamąż za leśniczego, on zaś jako dobry katolik, chciał tylko przyczynić się do tego (?!).

Ojciec uprowadzonej zeznał jednak w policji, że Sprositz nie wspomniał mu o tem, że chce poślubić jego córkę.

Wczoraj odstawiono Dwornickiego do sądu pod zarzutem współudziału w uprowadzeniu nieletniej. Również wydano nakaz aresztowania leśniczego i Meeka.

—ooo—

„TYDZIEŃ DZIECKA" I „DZIEŃ MATKI". — W poniedziałek 10 bm. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie komitetu obywatelskiego „Tygodnia Dziecka". Obrady zagaił wiceprezydent miasta dr. Ludwik **Schneider**, dziękując obecnym za przybycie i zainteresowanie się całą sprawą. Przewodniczył wicekurator p. **Przyjemski**. Następnie prof. A. E. Balicki, prezes koła TNSW, które to towarzystwo ujęło na gruncie krakowskim przeprowadzenie akcji, związanej z „Tygodniem Dziecka" przedstawił bardzo szczegółowo opracowany program tak Sekcji propagandowej jakoteż i finansowej. Sekcja propagandowa (przewodniczący prof. Balicki) pozyskała cały szereg prelegentów, którzy z największą gotowością wygłoszą wykłady i odczyty na temat zagadnień tyczących chowania i kształcenia dziecka i młodzieży. Część wykładów mówiona będzie przez radjo, znaczna ilość w różnych punktach miasta dla szerokiej publiczności. Sekcja finansowa (przewodniczący dyr. Jan Krzyżanowski) przygotowała cały szereg imprez, mających na celu przysporzenie dochodu na cele humanitarne, tyczące właśnie chowania dzieci. Przedstawiony program z drobnemi poprawkami przyjęto jednomyślnie do wiadomości, szczegóły ogłoszone zostaną drogą afiszów, komunikatów w prasie i w radju.

KONDOLENCJA PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA. Z powodu śmierci znakomitego artysty śp. Kazimierza Kamińskiego, prezydent miasta inż. Karol Rolle przesłał kondolencje Teatrowi Narodowemu w Warszawie.

ODZNACZENIE ZAGRANICZNE. Dr. in. Adolf Laugrod, dyrektor spółki akcyjnej „Fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski" w Krakowie, członek rady technicznej ministerstwa komunikacji i b. naczelnik wydziału budowy taboru w temże ministerstwie, otrzymał krzyż oficerski orderu Korony Włoskiej.

WYPADEK W CYRKU. Wezwano pogotowie ratunkowe do cyrku Staniewskich przy III. Moście, gdzie Józef Braunfeld spadł z galerji i zwichnął sobie nogę. Po zaopatrzeniu został przewieziony do domu.

ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNY I KONIA Z WOZEM. Franciszek Czyż z Czernichówka p. Krakow, zgłosił w policji, że w dniu 11 bm. zginęła mu na placu targowym przy ul. Kamiennej jego córka Marja, lat 14 i koń z wozem.

PRZESTRASZYLI SIĘ POLICJANTA. Posterunkowy patrolujący w ul. Poselskiej zauważył 2 mężczyzn, którzy na jego widok zbiegli w ul. Grodzką pozostawiając ukryte w kamieniach 18 sztuk skórek lmeksów i 37 sztuk skórek litraków pochodzące z kradzieży popełnionej w firmie Chuslera przy ul. Grodzkiej. Wartość skórek wynosi 3.500 zł. — Posterunkowy patrolujący w ul. Starowiślnej zauważył u wylotu ul. Miodowej mężczyznę niosącego pakunek, który na widok posterunkowego zbiegł w kierunku cmentarza żydowskiego porzuciwszy pakunek, w którym znajdowało się 13 sweatrów bronzowego koloru pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży.

AMATOR KRÓLIKÓW. Włodzimierz Satan, zamieszkały przy ul. Mogilskiej 116 zgłosił w policji, że skradziono mu z ogródka 18 królików wartości 180 zł.

KRADZIEŻE W POCIĄGU. Brandstadter Saul z Tarnowa zgłosił w policji, że w czasie jazdy pociągiem posp. między Tarnowem a Krakowem skradziono mu teczkę z przyborami toaletowemi i płaszcz jesienny — łącznej wartości 500 zł. Michał Antkowjak z Łodzi zwłosił w policji, że w pociągu pospiesznym między Tarnowem a Krakowem skradziono mu walizę płócienną z garderobą męską wartości 150 zł.

—ooo—

PORADNIA DLA DZIECI Z WADAMI WYMOWY przy klinice neurologicznej w Krakowie po letniej przerwie znowu została otwarta. Badania odbywają się we wtorki i piątki od godziny 9—13.

WPISY DO „MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ" w Krakowie przyjmuje dyrekcja do dnia 15 bm. w lokalu szkoły (Stary Teatr, plac Szczepański 1, III. piętro) codziennie od godziny 4 do 6 popołudniu. Nauka rozpoczyna się 15 września o godzinie 4 popołudniu.

WALNE ZEBRANIE LEGJONISTÓW. Zarząd Związku leg. pol. oddział w Krakowie podaje do wiadomości członków, że walne doroczne zebranie odbędzie się w niedzielę 30 września o godz. 10 rano na Wawelu. Przedmiotem obrad będą sprawy organizacyjne i wybór nowego zarządu. Ze względu na zapoczątkowanie się nowego okresu w historji Związku leg. pol. w Krakowie, z powodu wprowadzenia się do nowego lokalu i ufundowania własnego sztandaru, zarząd Związku wzywa wszystkich członków do stanowczego stawienia się na zebranie. Wstęp na salę obrad za okazaniem zaproszenia lub legitymacji członkowskiej.

OSTRZEŻENIE. Zarząd Związku Legjonistów pol. oddział w Krakowie podaje do wiadomości wszystkich urzędów i instytucyj społecznych, że osobniki występujące pod firmą „Głosu Legjonistów" nie mają nic wspólnego ze Związkiem legjonistów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. — Dziś we czwartek i jutro w piątek poemat Stefana Żeromskiego „Róża". Następnie wchodzi na afisz A. Ridley'a „Pociąg widmo", z którego próby są w pełnym toku. Równocześnie podjęto próby z komedji Geraldy'ego „Gdybym chciała..." oraz przygotowania do „Kupca weneckiego" Szekspira.

RENTGEN—BETCHEROWA—KOSZUTSKI—KOMORNICKA—WIEHLER I KOSZUTSKI - GIRLS artyści b. teatru „Perskie Oko", wystąpią poraz drugi i ostatni, dziś we czwartek o gdozinie 8.30 wieczorem w Starym Teatrze w rewji „Nareszcie jesteśmy".

ZESPÓŁ ARTYSTÓW WARSZAWSKICH, złożony z Anny Zabojkiny, primabaleriny teatrów zagranicznych, artysty warszawskiego teatru „Morskie Oko" Karola Hanusza, Jerzego Borońskiego oraz baletu, składającego się z 13 osób z Haliną Zabojkiną II. na czele wystąpi w Starym Teatrze dwukrotnie: w piątek 14 bm. oraz w sobotę 15 bm. i wykona rewję pt. „Olimpiada tańca i humoru".

BEN - ALI, halucynator, wystąpi w teatrze „Nowości" (ul. Rajska 12) tylko 2 razy. W sobotę 15 i w niedzielę 16 bm. o godz. 8.30 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Rudnickiego. Rynek główny, Linia A—B.

—ooo—

Z Polski

10 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA KOLPORTAŻ BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. We Lwowie 26-go kwietnia b. r. wywiadowca A. Kowalczuk przytrzymał 23-letniego Józefa Engelharda w chwili, gdy w ulicy Ormiańskiej wsiadał do autobusu, odjeżdżającego do Stryja, mając przy sobie walizkę, zawierającą 15 kg. bibuły komunistycznej. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Engelharda znaleziono wiele ulotek, na strychu zaś odkryto szapirograf, na którym odbijano odezwy. Wczoraj stanął „technik" ten przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący go na 10 miesięcy więzienia.

SĄD NAJWYŻSZY W WARSZAWIE SKASOWAŁ WYROK PRZYSIĘGŁYCH W SPRAWIE ZAMORDOWANIA KURATORA SOBIŃSKIEGO. Sąd Najwyższy w Warszawie uwzględnił zażalenie nieważności, wniesione przez obrońców Ałamanczuka i Wierzbickiego, skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie za morderstwo na kuratorze Sobińskim i wyznaczył ponowną rozpra-

wę na 19 października br., ustalając dla nich zarazem obrońców z urzędu. Obrońcą Atamanczuka zamianowano adwokata warszawskiego, Śmiarowskiego, który w swoim czasie bronił również Steigera.

DYGNITARZ MINISTERJALNY ARESZTOWANY ZA ŁAPOWNICTWO. Na Targach Wschodnich we Lwowie policja aresztowała naczelnika Wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu Aleksandra Klepera pod zarzutem łapownictwa. Kleper przyjechał w charakterze oficjalnym przed 3 dniami do Lwowa na Targi Wschodnie. Obchodził on kupców zagranicznych, którzy wystawiali swe towary i proponował im za łapówkę ulgi w sprawach celnych. Jeden z kupców francuskich propozycję tę kategorycznie odrzucił. Policja zaczęła nad Kleperem czuwać i wreszcie go aresztowała i zawiadomiła o tym fakcie wiceministra przemysłu i handlu Doleżala.

Z zagranicy

STRAJK DZIECI SZKOLNYCH. Na jednem z przedmieść Pragi rozpoczął się strajk dzieci szkolnych. Rodzice nie posłali dzieci do szkoły, ponieważ nie odpowiadała ona podstawowym wymaganiom higjeny, np. w jednej małej izbie szkolnej mieścić się musiało ponad 100 dzieci.

Bieg kolarski

Kraków, 12 września.

We wczesnych godzinach porannych zgromadziły się u wejścia do Parku Krakowskiego tłumy publiczności, — pragnące zobaczyć start V etapu Biegu kolarskiego dookoła Polski. Przybyłych uczestników biegu powitał kapitan związkowy p. Choczner, po nim przemawiał wiceprezydent miasta dr. Wielgus.

Następnie rozdano zawodnikom biegu nagrody. Po rozdaniu nagród i sfilmowaniu uczestników i komisji, nastąpił powolny start do rogatki Łobzowskiej, — skąd zawodnicy ruszyli na strzał na etap V, Kraków—Wieluń.

Katowice, 12 września (PAT). Zawodnicy udający się z Krakowa do Wielunia **przejechali dziś o godzinie 11 przez Katowice**, gdzie urządzona była ruchoma meta. Metę minęli Duszyński (W. T. C.), Gronczewski (WTC), Więcek (Tow. Kol. Bydgoszcz), Olecki (Legja Warszawa) i Sierpiński (Union Łódź). Nagrody zostały wyznaczone dla pierwszych 5 kolarzy, którzy przybędą, względnie miną metę w Katowicach. Zawodnicy nie zatrzymali się w Katowicach, lecz jechali dalej w stronę Sosnowca.

TELEGRAMY

WARUNKI PRACY PAŃSTWOWYCH PRACOWNIKÓW LEŚNYCH

Warszawa, 12 września (tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze, normujące **stosunki służbowe pracowników administracji lasów państwowych.**

PRZEMYSŁOWCY POLSCY W ROSJI

Moskwa, 12 września (PAT). — Poseł Pałek i członkowie delegacji przemysłowo-handlowej po zwiedzeniu jarmarku w Niżnym Nowogrodzie i zakładów metalurgicznych w Sormowie oraz papierni i elektrowni w Bałachanie przyjechali do Kineszmy, skąd udali się do Woznicsienska, słynnego ośrodka włókienniczego. We wszystkich powyższych miejscowościach przyjmowano posła Pałka i delegację bardzo życzliwie.

Skok z pędzącego pociągu

UCIECZKA ESKORTOWANEGO KOMUNISTY

Warszawa, 12 września (tel. wł. „Naprzodu"). Swego czasu policja polityczna aresztowała w powiecie sandomierskim **Iwana Stefaniuka**, pod zarzutem agitacji na rzecz komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. Aresztowany został na polecenie sędziego śledczego osadzony w areszcie prewencyjnym w Sandomierzu, skąd miał być w dniu wczorajszym przewieziony do Warszawy, do więzienia mokotowskiego.

W dniu wczorajszym Stepaniuk udał się pod eskortą policjanta w podróż. W okolicach Pruszkowa, a więc już niedaleko od Warszawy, Stepaniuk udał się do ustępu. Gdy przez dłuższy czas Stepaniuk nie wracał, — zaniepokojony policjant wszczął alarm. **Przeszukano cały pociąg — nigdzie jednak Stepaniuka nie znaleziono, znaleziono natomiast ślady krwi na nasypie kolejowym**, co zdaje się świadczyć o tem, że Stepaniuk wyskakując podczas biegu z pociągu, zranił się.

Obława policji zarządzona za Stepaniukiem **nie dała rezultatu.**

O współpracę gospodarczą z Niemcami

Rząd niemiecki tow. Müllera pragnie porozumienia z Polską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 września.

W dniu wczorajszym odbywały się wewnętrzne posiedzenia polskiej i niemieckiej delegacji do rokowań handlowych. Jutro będą obradowały **komisje węglowa i taryfowo-celna.**

Na pierwszem plenarnem posiedzeniu obu delegacyj pełnomocnik rządu polskiego dr. Twardowski w przemówieniu swem **dał wyraz radości z powodu wznowienia prac nad traktatem handlowym polsko-niemieckim.**

— Przy uregulowaniu stosunków między oboma państwami — mówił dr. Twardowski — przedewszystkiem **dążyć należy do uzgodnienia i uwzględnienia interesów przemysłu niemieckiego i rolnictwa polskiego**, kierując się zasadami Ligi narodów.

W dalszym ciągu powoływał się dr. Twardowski na słowa ministra Zaleskiego w Genewie, że **uzgodnienie polityki gospodarczej poszczególnych narodów i zrównoważenie korzyści i wzajemnych ofiar stanowi filar, na którym ma się oprzeć międzynarodowa współpraca.**

Przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes, przyłączając się do słów dr. Twardowskiego, dał wyraz **zadowolenia, że udało się wytworzyć możliwość kontynuowania rokowań**, podkreślając, że obecny **rząd niemiecki pragnie dojść do porozumienia gospodarczego z Polską.**

—ooo—

Awanturnicze plany generała Gajdy

Operetkowy pomysł wodza faszystów czeskich: Najazd na Polskę przy pomocy faszystów niemieckich...

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 września.

Z Pragi donoszą: Powszechnie mówi się tutaj o zdekonspirowanych przez prasę awanturniczych planach gen. Gajdy, skompromitowanego wodza czeskich faszystów.

Mianowicie w grudniu ubiegłego roku podpisał gen. Gajda umowę z grupą emigrantów ukraińskich, przebywających w Czechosłowacji, zobowiązując się w razie objęcia rządów w Czechosłowacji przez faszystów do utworzenia na Rusi Podkarpackiej legjonów ukraińskich, któreby miały **wkroczyć do Małopolski Wschodniej i wzniecić tam powstanie ukraińskie.** Imieniem grupy emigrantów ukraińskich miał umowę powyższą podpisać niejaki **Ostranica.**

Wedle dalszych informacyj awanturnicze plany wodza czeskich faszystów miełby finansować **faszyscy niemieccy, z grupy Hitlera. Podobno hitlerowcy przyrzekli Gajdzie na ten cel 500 tysięcy marek.**

(Wiadomość powyższą, której prawdziwości nie zdołaliśmy stwierdzić, podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego. **Red.**).

Czy będzie wojna domowa w Austrji?

Wiedeń, 12 września (PAT). W prasie tutejszej toczy się obecnie polemika na temat zbrojnych straży obywatelskich, zorganizowanych z jednej strony przez socjalnych demokratów (Schutzbund), z drugiej zaś przez chrześcijańsko-socjalnych (Heimwehr). Na 7 października zwołała Heimwehr Dolnej Austrji i Styrji do Wiener Neustadt, centrum przemysłu austrjackiego, zjazd, w którym weźmie udział 18.000 członków. Reszta członków „Heimwehry" ma być w tym dniu w pogotowiu alarmowem. Socjal-demokraci w pismach swoich oświadczają, że zwołanie takiego zjazdu do centrum ruchu robotniczego jest prowokacją i że ze swej strony zwołali do Wiener Neustadt na tensam dzień zjazd **„Schutzbundu"**. Wiedeńskie dzienniki liberalne obawiają się, że przyjdzie z tego powodu **do krwawych starć** między obiema organizacjami, tembardziej, że obiedwie uzbrojone są w karabiny maszynowe, a nawet podobno i w armaty. Dzienniki wiedeńskie wzywają rząd, by **zakazał manifestacyj i przeprowadził rozbrojenie obu organizacyj.**

Berlin, 12 września (PAT). „Vorwärts" twierdzi, że w Celowcu w Karyntji odbyła się konferencja przywódców „Heimwehry" z byłym następcą tronu bawarskiego, ks. Rupprechtem. Przedmiotem konferencji był plan pozyskania „Heimwehry" karyntyjskiej na rzecz **wznowienia monarchji** pod rządami Wittelsbachów.

—ooo—

Zgromadzenie Ligi narodów

Genewa, 12 września (PAT) Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów przewodniczący oznajmił o postanowieniu komisji porządku dziennego **nieomawiania** na bieżącej sesji Zgromadzenia sprawy przystosowania statutu Ligi **do paktu Kelloga.** Jakkolwiek Litwa zaproponowała omówienie tej sprawy, to jednak przedstawiciel Litwy Sidikauskas oświadczył, że zgadza się na powyższą decyzję komisji. Z kolei zabrał głos przedstawiciel Czechosłowacji Ususky, poruszając sprawę **mniejszości.** Wywodził on, że sprawa ochrony mniejszości nie jest zabezpieczona statutem Ligi narodów, lecz szczególnemi traktatami. Zmiana postanowień, dotyczących mniejszości może nastąpić jedynie za zgodą obu stron. W dalszym ciągu zwalcza wniosek holenderski w sprawie utworzenia komisji mniejszości, która może wywołałaby raczej **niepokój niż wzmocnienie pokoju.**

Delegat południowej Afryki Smith domagał się zdecydowanie **przeprowadzenia rozbrojenia** i zwołania **komisji rozbrojeniowej.**

Z kolei zabrał głos **lord Cushendun**, oświadczając, iż rozumie **niecierpliwość** w sprawie przystąpienia do konferencji rozbrojeniowej, jednakże Niemcy nie powinny zapominać o wielkich trudnościach w tej dziedzinie. **Rozbrojenie musi być związane z minimum narodowego bezpieczeństwa** i w większym jeszcze stopniu dotyczy szczegółów sprawy rozbrojenia. W specjalnie ciepłych słowach mówił przewodniczący delegacji angielskiej o pakcie Kelloga, którego niedawne podpisanie w Paryżu stanowi historyczną datę. Pakt jest całkowicie zgodny z dążeniami Ligi narodów. Dlatego można z zaufaniem spoglądać na przyszły rozwój polityki pokojowej.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI

Genewa, 12 września (PAT). Po lordzie Cushendun zabrał głos delegat perski Ali Khan Forughi, podkreślając zainteresowanie Persji w załatwieniu sprawy handlu opjum. Następnie przedstawiciel Chili Villegas wypowiedział się za przyjęciem propozycji delegata szwajcarskiego Motty, — by przy decydowaniu o zasięgnięciu opinji prawnej wystarczała zwykła większość Rady Ligi narodów.

Na tem **zakończono dyskusję generalną** nad sprawozdaniem sekretarjatu i Rady Ligi narodów. Następne plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi odbędzie się dopiero po zebraniu dostatecznego materjału.

Morderstwa

STO CIOSÓW SIEKIERA

Katowice, 12 września (tel. wł. „Naprzodu"). W Ożegowie pod Rudą niedaleko od Katowic, 24 letni robotnik Józef Prokop **zamordował w stanie nietrzeźwym swą 50-letnią matkę, zadając jej 100 ciosów siekierą.** Straszny czyn wzbudził grozę wśród ludności Ożegowa.

ZAMORDOWANIE JUBILERA

Radom, 12 września (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj został zamordowany wśród tajemniczych okoliczności, w swoim mieszkaniu jubiler **Fitelman.** Policja stwierdziła, że Fitelman został zaduszony; znaleziono go na podłodze mieszkania z zawiązanemi rękami i nogami, oraz z zakneblowanemi ustami. Gardło miał nieszczęśliwy jubiler przewiązane paskiem.

Morderstwo jest tembardziej tajemnicze, że w mieszkaniu Fitelmana nie natrafiono na ślady rabunku.

Katastrofa autobusu

16 OSÓB RANNYCH

Łuck, 12 września (telef. własny „Naprzodu"). Autobus pasażerski kursujący na linji **Łuck—Dubno** uległ katastrofie, spadając z nasypu do rowu przydrożnego. 16 pasażerów odniosło poważne rany.

Ze sportu

SPORT ROBOTNICZY. Obserwując od dłuższego czasu rozwój sportu robotniczego, jak również biorąc w nim czynny udział, stwierdzić należy, że działalność na polu wychowania fizycznego młodzieży robotniczej, zatacza coraz szersze kręgi. Równocześnie z tem wkrada się niestety, do sportu robotniczego dużo naleciałości ze sportu burżuazyjnego. Musimy więc sobie zdać raz sprawę z tego, że **sport robotniczy ma za zadanie nie hodowanie mistrzów i specjalizowanie się w danej konkurencji — lecz wychowanie młodzieży robotniczej.**

Zadaniem sportu robotniczego jest kultywowanie gier **zespołowych, ćwiczenia gimnastyczne i rytmiczne** (n. p. t. zw. obrazy).

Rozwój sportu robotniczego spowoduje znaczną poprawę zdrowia i podniesie poziom moralny wśród młodzieży, daje możność oddawania się godziwym rozrywkom — **odciągając ją równocześnie od zgubnego przesiadywania w szynkach, gry w karty i t. p.**

Dlatego też, powinni wszyscy zrozumieć ideologję sportu robotniczego i popierać go, a szczególniej samorządy, które wszak same zobowiązały się do tego na IX Zjeździe Związku Miast w Poznaniu. **Tymczasem jest wręcz przeciwnie,** samorządy nie tylko nie popierają sportu robotniczego, lecz wprost ignorują jego działalność, odmawiając terenu na boiska i t. p.

Wobec tego, robotnicy sami powinni masowo popierać sport robotniczy, a złączywszy się w jednem okrzyku — „Robotnicy do robotniczych klubów sportowych" spełnić to!

Przywódcy zaś dziedziny wychowania, winni jaknajwięcej udzielać pouczeń dla nowopowstałych klubów, za pomocą prasy socjalistycznej i odpowiednio opracowanych **podręczników**, a całość niewątpliwie wyda nadzwyczajne owoce, pokonywując całkowicie sport burżuazyjny.

M. Kowalczyk.

ROBOTNICZE ZAWODY SPORTOWE W KROŚNIE. Dnia 9 b. m. odbyły się zawody w piłkę nożną między R. K. S. T. U. R. „Krośnianka" Krosno, a T. U. R. Jasło na boisku w Krośnie. — Nowo założony R. K. S. „Krośnianka" po zaledwie 2 miesięcznej pracy wykazał wielki postęp. Najsłabszymi punktami drużyny był prawy obrońca, prawy pomocnik i lewo skrzydłowy atak. Natomiast linja ataku jest prawie ujednostajniona i coraz więcej technicznie opanowuje grę. Wynik 4:3 u korzyść R. K. S. „Krośnianka". Sędziował p. Bober, sędzia O. K. S. Przemyśl.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W DZIESIĘCIOBOJU. W sobotę o godz. 4 popoł. i w niedzielę 16 bm. o godz. 11 przedpołudniem organizuje Cracovia zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego w dziesięcioboju. Mistrzostwo to zgromadzi najtęższe siły okręgu w tej konkurencji. Równocześnie z dziesięciobojem odbędzie się wewnętrzny pięciobój pań, w którym startować będą: Jasna, Lonka, Czerska, Pirowska, Dobrzycka.

POGOŃ (LWÓW) — CRACOVIA. Dalszym ogniwem w łańcuchu o mistrzostwo będą zawody Pogoni ze Lwowa z Cracovią, w niedzielę 16 bm. o godzinie 4 popołudniu na boisku Cracovii. Niedzielne to spotkanie będzie miało specjalne znaczenie, obie bowiem drużyny zajmują trzecie i piąte miejsce w tabeli mistrzowskiej, strata więc czy uzyskanie punktów z tych zawodów wiedzie do mistrzostwa lub też decyduje o zamknięciu drogi do tego zaszczytu.

HUMOR I SATYRA

DOBRA RADA

Wpadł mi w tych dniach w ręce numerek „Dziennika Berlińskiego". Pisemko to strasznie bogobojne, posiada też dodatek specjalny dla wieśniaków pod nazwą „Rolnik". Ten „Rolnik" jest zaiste godzien wielkiego szacunku. Wskazówki i rady daje on rolnikom wyśmienite.

Oto przykładzik:

„Mam krowę, która za osiem dni ma się ocielić. Obecnie ma bardzo ciężki kaszel. Proszę Szanowną Redakcję o poradę, jakie lekarstwo należy krowie dawać, by kaszel przestał ją męczyć?"

A oto odpowiedź redakcji:

„...Powodów do kaszlu u krowy jest więcej niż jeden: 1) kaszel, spowodowany połknięciem jakiegoś przedmiotu, jak gwóźdź, drut; 2) kaszel z zaziębienia; 3) kaszel z tuberkulicznej choroby. — ...Przekonać się można przez postawienie krowy przedniemi nogami niżej, a zadniemi wyżej. Przez takie ustawienie krowy połknięty przedmiot będzie silnie zwrócony ku płucom i wtedy krowa zacznie się dławić i dusić i szybko oddychać. — Przekonawszy się o tem, należy krowę sprzedać".

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KRAKOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p. Referent tow. poseł Żuławski. Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne przybycie.

Rada Związków zawodowych.

KOMISJA BUDŻETOWA TUR odbędzie posiedzenie w piątek dnia 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w biurze TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Uprasza się o przybycie tow. Kluczkę, tow. Klinka, tow. Jurę i tow. dra Riengelheima.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

ZGROMADZENIE STOLARZY I ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 6 w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p. ofic.) w sprawie cennikowej. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

KONFERENCJA PPS W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 9 i pół w sali Domu metalowców, na której przemawiać będzie delegat Rady wojewódzkiej PPS z Krakowa. Uprasza się wszystkich towarzyszów z Trzebini i Sierszy o punktualne i niezawodne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Róża".
Piątek: „Róża".

KINOTEATRY

Corso: „Dama Pikowa".
Nowości: „JKM Doug Pierwszy"
Promień: „Miłość maturzysty".
Sztuka: „Księżniczka i modelka".
Uciecha: „Alraune" (według powieści Ewersa).
Warszawa: „Krok od grzechu".

RADJO

Czwartek, 13 września

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. — 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Pogadanka dla pań: „Włosy i ich pielęgnacja", wygłosi dr. Fr. Ameisen. 18.00: Audycja literacka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Verdi", wygłosi profesor dr. Z. Jachimecki. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 22.00. Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Pogadanka: „Szkoła a dom". 17.25: Wśród książek. 18.00: Audycja literacka. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Książka rolnicza w Polsce". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Chwilka lotnicza. 20.15: Koncert popularny. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.